Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śąska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10,
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 4 listopada 1934 r.** **Nr. 44.**

Na dzień Reformacji.

A dlategoż i wy bądźcie gotowi. Bo której się godziny nie spodziewacie. Syn człowieczy przyjdzie.

Łuk. 12, 40.

Ks. Samuel Dambrowski, kaznodzieja wileński, w swojej Postyli z roku 1621 na dzień św. Marcina umieszcza dwa kazania: jedno ku uczczeniu św. Marcina, biskupa Tournońskiego, drugie o Marcinie Lutherze, jak pisze. Jako tekst do jednego i drugiego kazania obrał Ewangelję o sługach, czekających Pana, kiedyby się wrócił z wesela. Przytacza tekst w tłumaczeniu używanej wówczas Biblji Brzeskiej.

Kazanie drugie rozpoczyna we wstępie temi słowy: „Dwu Marcinów, ludzi zacnych mamy w Kościele naszym chrześcijańskim, słuchacze moi najmilsi. Pierwszy jest Marcin on ś. Biskup Turoneński, o którym w przeszłym kazaniu mówiło się według potrzeby. Drugi Marcin on Luter, Doktor w Kościele Bożym przede stem lat wielce zawołany, Lux vera totius Ecclesiae Romanae, światłość prawdziwa wszystkiego Kościoła Rzymskiego, Anioł on, którego Jan św. (Obj. l. 14) widział, lecącego przez pośrodek nieba z Ewangelją wieczną, aby ją oznajmił obywatelom ziemi i wszystkiemu narodowi i pokoleniu i językowi i ludowi. Adwersarze nasi, którym jest jak sól w oku, bo im prawdę mówił i pisał, zwykli nam to i owo mówić, lecz dowodu z potwarzy szatańskiej, dla odwiedzenia od wiary Sw. ludzi prostych, umyślić w teraźniejszem kazaniu żywot jego Łaskom waszym przełożyć."

„Proszę o powolne ucho".

„Pan Jezus najświętszy, który męża tego Sw. Duchem Swiętym stwierdzał, niech i nam teraz błogosławi w mówieniu i słuchaniu. Amen."

I rzeczywiście ks. Dambrowski w krótkiem kazaniu przedstawia życie i pracę Dra Marcina Lutra, zaznaczając między innemi, że Luter „w roku 1523 Mszę abrogował, używanie Wieczerzy Pańskiej według ustawy Syna Bożego na to miejsce zostawiwszy". Wspomina kaznodzieja wydanie Katechizmów, Konfesji Augsburskiej, wydanie Biblji niemieckiej (1534) „W kazaniu nie było mu równego, wymowę miał ogromną. Stąd Filip Melanchton o nim mawiał: Fulmina erant linguae singula verba tuae".

Jest nam potrzebą rozpatrywać w dzień rocznicy życie i dzieło reformatora, istotą rzeczy jest wszakże życie według zasad reformacji.

Mówimy nieraz, że reformacja dała nam Pismo święte i dała wolny przystęp do Boga. Nie, to raczej Pismo święte, świadectwo o przystępie do Boga, utorowanym przez Jezusa Chrystusa, dało nam i daje ciągle na nowo reformację.

Doświadczył tego Dr. Marcin Luter, że żadne starania, żadne wysiłki nie dają człowiekowi pełnego zadowolenia; on ciągle musi przeć naprzód, jedyne spocznienie znajduje w oparciu o Boga.

Zrozumiał Dr. Marcin Luter, że wzór ojca, matki ludzi zacnych, wielbicieli — może być pobudką, nawet w pewnej mierze oparciem, ale pierwszem i ostatecznem oparciem także dla uświęconych jest Bóg wieczny i Jezus Chrystus, postawiony pośrednikiem między Bogiem i ludźmi.

Jak tylu wielkich w Kościele, Dr Marcin Luter wpatrzył się w Jezusa Chrystusa, w jego wzór prostolinijności, który stał mu się puklerzem; i jął usuwać wszystko, co mu widok Jezusa zasłaniało i uprawiać to, co mu ten obraz czyniło wyraźniejszem,

Nawet z nabożeństwa usunął to, co w ręku kapłana miało w opłatku odtwarzać nowe narodzenie i nową śmierć Jezusa Chrystusa; gdyż widział jedynie śmierć Jezusa Chrystusa na Krzyżu, widział Jego życie i Jego śmierć niewinną, i wsłuchiwał się w Jego słowa ostatnie.

Ołtarz Dr. Luter zostawił; miał służyć jako stół komunijny i jako miejsce modlitwy.

Kazanie wolałby mieć na początku nabożeństwa, nie jako wyżynę nabożeństwa, ale jako przygotowanie do właściwego nabożeństwa, wkraczającego na szczyty w modlitwie i w Wieczerzy Pańskiej. Czy jest dopuszczalne, żeby kaznodzieja albo zbór kazanie miał uważać za koronę nabożeństwa? Stawiamy je wysoko i sta-

wiamy wobec niego wysokie wymagania, ale bezsprzecznie większe jest zboru i kaznodziei wspólne ugięcie się przed Bogiem.

A postawa, jaką reformacja wskazała zborowi w nabożeństwie, winna się przenieść poza nabożeństwo, do domów i do pracy zawodowej. W nabożeństwie i w pracy przewodzi zborowi Pan Tensam.

Dr. Marcin Luter w ręce proboszczów i w ręce ojców rodzin włożył Pismo święte, Postyllę domową i Katechizmy. Młodzież miała się pytać: Co to znaczy? a ojciec miał dać odpowiedź i objaśnić.

Czy nie jest tak, że zdaliśmy tę pracę na szkołę, na tę uczennicę, jaką wśród różnych trudności jest szkolna nauka religji? Wyręcza nas; ale wiemy, czego nie da dom, tego szkoła nie rozwinie.

Pięknie wszakże się składa, że szkoła polska nawoływuje dom rodzinny do współpracy na polu wychowawczem. Nuże ojcze, nuże matko! Jesteś z swojem dzieckiem od maleństwa jego; widzisz, jak rośnie, czego mu naprawdę do współżycia z ludźmi i z Bogiem potrzeba; czy umiesz z swojem dzieckiem rozmawiać? Jak ci się szczęści w pożyciu z twem dzieckiem?

Jest nam nieraz ciężko pośród otoczenia. Żalimy się, że nas jako ewangelików, nawet jako polaków-ewangelików nie rozumieją. Niecierpliwimy się. Nasze pisma nabrzmiewają niecierpliwością.

A przecież są tacy, którzy, wierzymy, że nas rozumieją. Mickiewicz i wszyscy ci, którzy z niego wyrośli, też tęsknili i tęsknią za prostolinijnością. W niej życie trawili i naród dźwigali i nawet innym służyli. Naszą młodzież poznaje się w szkole. Otóż, ludzie prostolinijni spotykają się.

Ks. Samuel Dambrowski żył przed wiekami. Świadectwo jego jeszcze żyje pośród jego czytelników. Swoje drugie kazanie na dzień św. Marcina poświęcone „tak potrzebnemi Sw. mężowi, „jakim był Dr. Marcin Luter, w ten sposób zamyka.

„To my wiedząc, najmilsi, trzymajmy się tej nauki, którą nam Bóg przez tego Męża św. podał i objawił. Ta nas nie zawiedzie, bo nas gościńcem prostym do Nieba prowadzi i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na Słowo Boże wskazuje.

„O Ty, o dostojny a chwalebny Jezu, utwierdzaj nas Duchem Twoim św. a dodawaj i dziś takowych mężów Kościołowi twojemu, którzyby tak stale i statecznie naukę Twoją opowiadali. Amen, o Najsłodszy Jezu, Amen".

Wróćmy do ojców!

Ks. K. Michejda.

Szaleństwo germańskie

O ile odezwa Rady Ekumenicznej z Fanöe, omawiająca stosunki kościelne w Niemczech, była bardzo łagodną i starała się w niczem nie zadrasnąć kościoła Rzeszy, o tyle ostatnie publikacje ukazujące się w prasie całego świata wypadają o wiele ostrzej. To co w dziedzinie kościelnej dzieje się w Niemczech porównywane jest z prześladowaniem chrześcijan w Rosji, tylko że Rosję uważa się za dziki i okrutny Wschód, natomiast Niemcy pretendują do roli cywilizowanego i kulturalnego państwa. W ostatnich tygodniach, jak twierdzą niektórzy od śmierci marszałka Hindenburga, który całym swym autorytetem przeciwstawiał się temu szaleństwu, wypadki kościelne następują z kinematograficzną szybkością. Przedewszystkiem zastosowano środki represyjne względem biskupa Wurma, jednego z nielicznych biskupów opozycyjnych, który nie tylko został zawieszony w urzędowaniu pod pozorem nieporządków finansowych i osadzony w areszcie domowym jakoby z racji „osobistego bezpieczeństwa", ale wkrótce potem wogóle z urzędu, a na jego miejsce mianowany komisarz, który w krótkim okresie czasu przeprowadził Gleichschaltung kościelne w Wirtembergji. Z ostatnim opozycjonistą na urzędzie biskupiem, D. Meisserem, pomimo jego popularności a nawet silnego poparcia, jakiem cieszył się u bawarskich sfer rządowych, postąpiono niewiele inaczej. Po złożeniu go z urzędu przez zarządcę prawnego Jaegera, zgodnie z rozkazami biskupa Rzeszy Mullera, osadzono go w areszcie domowym, gdzie pilnie jest strzeżony przez policję. Wogóle, według wiadomości najnowszych, liczba nagan, zawieszeń w urzędzie i redukcji święci istną orgję. Podają już przeszło 1000 wypadków przymusowego złożenia z urzędu księży, co na liczbę 15000 duchownych ewangelickich w Niemczech stanowi pokaźny procent. A w dodatku nie należy zapominać, że rugi te nie dotknęły dotychczas Wirtenbergji i Bawarji i że tu dopiero nastąpią. I charakterystycznym dla tych wszystkich dochodzeń dyscyplinarnych jest fakt, że dotyczą one w pierwszym rzędzie tych pastorów i parafij, których sprzeciw wywołany jest przywiązaniem do Słowa Bożego i ksiąg wyznaniowych kościoła. Tem potwierdzają stawiany im zarzut, iż celem „chrześcijan niemieckich" jest scentralizowany kościół narodowy, składający się z ewangelickich i rzymsko-katolickich elementów z przymieszką propagowanej przez Rosenberga i Hauera ideologji germańskiej. Sposobem, za pomocą którego wywierana jest presja, szczególnie o ile chodzi o biedniejsze parafje, jest odmawianie im wszelkiej pomocy finansowej, o ile solidaryzują się ze swoimi duszpasterzami i biskupami. Najelementarniejsze zasady życia i stanu chrześcijańskiego zostają podeptane. Poprostu świat chrześcijański trwoga ogarnia, gdy widzi jak władze kościoła niamieckiego uprawiają politykę gwałtu, grożą i karzą nawet tych ze swoich podwładnych, którzy spełnili najprostszy obowiązek chrześcijański, dając chwilowe schronisko tym ze swoich współbraci w urzędzie, którzy nietylko urzędu, ale i dachu nad głową pozbawieni zostali.

A jednak te wszystkie represje nie osiągają pożądanego przez narodowy socjalizm skutku! Z jakąś na wszystko zdecydowaną determinacją prowadzi opozycja kościelna swą akcję. Oto znów w d. 14 października w większości kościołów opozycyjnych w Niemczech odczytany został uroczysty protest przeciw polityce biskupa Mullera. W Bawarji i Wirtenbergi odbywało się to w czasie uroczystych nabożeństw. Patrole policyjne, krążące przed kościołami, konfiskowały egzemplarze manifestu Synodu Wyznaniowego, rozdawane po kościołach. Treść tego manifestu brzmiała: „Podnosimy nasz głos by oskarżać. W kościele, który się zwie ewangelickim Ewangelja jest podeptaną. Samowola i kłamstwo doszły do władzy. Kościół Rzeszy nie przestaje mówić o jedności, dzieląc jednocześnie Kościół bawarski od którego odrywa djecezję frankońską. — Kościół Rzeszy dopuszcza się gwałtu na ustanowionym prawie i opartym na wierze kościele i w tym celu odwołuje się do policji, nie przestając mówić o pokoju. — Kościół Rzeszy jest zaprzeczeniem dziesięciorga przykazań, i nie przestając mówić o Biblji i wyznaniu — operuje kłamstwem przeciw prawdzie, zbrodnią i gwałtem przeciw prawu. Odpowiedzialnymi za tą destrukcyjną robotą w kościele są biskup Rzeszy Müller i jego zastępca prawny dr. Jaeger. Są oni narzędziem szatana. Wznosimy przeto do Boga nasz głos oskarżenia: Panie, Boże nasz, inni to władcy rządzą dziś nami, ale my mamy w sercu i pamięci jedynie Ciebie i święte imię Twoje." Pomimo cenzury donosi nam prasa niemiecka w prawdzie bardzo oględnie, że w dniach 14 i 15 października r. b. dochodziło do konfliktów z policją. W czasie demonstracyj przeciw poczynaniom władz kościelnych padały okrzyki: „Nie damy naszego biskupa." „Nie pozwolimy sobie wydrzeć swobód kościelnych." „Żyje jeszcze śród nas niezłomny duch Marcina Lutra.

W d. 15 października miał się zastępca prawny dr, Jaeger zjawić w otoczeniu kilku osób w lokalu konsystorza bawarskiego w Monachjum. Zwracając się do

obecnego w tymczasie radcy kościelnego Bauma, miał oświadczyć: „Czas już skończyć z tym buntem i rebelją." Radca Baum miał zaprotestować przeciw tonowi, w jakim te słowa wyrzeczone zostały i dodać: „Jestem starcem i wkrótcę umrę. Za wszystko co tu uczynicie będziecie odpowiadać przed Bogiem i nie chciałbym być na waszem miejscu." — Wtedy D. Jaeger ogłosił dekret składający z urzędu biskupa D. Meissera, mianując jednocześnie dwuch komisarzy dla kościoła Bawarskiego.

Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i okolicy i wierni udali się do kościołów, gdzie pastorzy wygłosili mowy protestacyjne. W imieniu wszystkich pastorów z Monachjum złożył deklarację superintendent urzędujący przy kościele św. Mateusza, oświadczając iż całe duchowieństwo pozostanie wierne biskupowi Meisserowi i że pójdzie za nim, dokąd będzie trzeba.

Sądzę, iż dla każdego jest jasnem, że używanie siły i policji nigdy jeszcze szczególnie w rzeczach wiary nie doprowadziło do upragnionego skutku. I tu też nie może być i nie będzie kresem walki religijnej o olbrzymiem napięciu.

Jeżeli jednak zapytacie: Do czego to doprowadzi? Czy Hitler osiągnie swe cele i częściowe bałwochwalstwo „chrześcijan niemieckich" odniesie czasowy sukces? Czy też jest to chwilowe doświadczenie, jakie Bóg zesłał na kościół Niemiecki Ewangelicki, z którego ma wyjść oczyszczony i utwierdzony?" — to moja odpowiedź brzmieć będzie: Nie wiem, Bóg wie to jedynie i Bóg jedynie może uratować Kościół Ewangelicki w Niemczech od ostatecznej ruiny.

X. J. T.

Sytuacja religijna w Holandji

Cudzoziemcowi niełatwo jest stworzyć sobie dokładny obraz stosunków kościelnych w Holandji. Bezmała połowa ludności Holandji — to ewangelicy (36,42 proc. — katolicy, 14,42 proc. — bezwyznaniowcy), należą oni jednak do kilkunastu Kościołów. W trzecim zeszycie zbiorowego dzieła „Ekklesia", wydanego przez Fr. Siegmund-Schultze, a poświęconego ewangelickim Kościołom Holandji, jest mowa o ośmiu Kościołach. W rzeczywistości jednak poza temi ośmioma, istnieje cały szereg odrębnych grup i gmin wyznaniowych. Rozdrobnienie zostało wywołane sporami natury dogmatycznej oraz silnie rozwiniętemu poczuciu indywidualizacji, brak zaś było spójni ekumenicznej, którąby temu przeciwdziałała. Tem bardziej należy podkreślić, że w czasach ostatnich poczucie jedności zaczyna się coraz bardziej przejawiać, można więc mieć nadzieję, iż rychło nadejdzie okres zespolenia i ścisłej współpracy ewangelików holenderskich. Objawem poważnym jest też stały wzrost sekularyzmu. Liczba bezwyznaniowych w ciągu ostatnich dwudziestu lat wzrosła z 4,97 proc. do 14,42 proc. Ten objaw powinien jeszcze bardziej uwidocznić potrzebę odrzucania jałowych sporów dogmatycznych i szukania całkowitego porozumienia Kościołów. Coraz częściej też dają się słyszeć głosy, że świat jest za silny dla rozdrobionego Kościoła, lub też że „albo Kościół będzie ekumeniczny — albo go nie będzie wcale."

Jak wszędzie, tak i w Holandji ruch zjednoczeniowy wziął początek w organizacjach pozakościelnych, a więc dzięki współpracy we wspólnych stowarzyszeniach młodzieży, pracy misyjnej, towarzystwie biblijnem, zjednoczeniu ewangelickiem i t. p.

Również Związek Swiatowy Współpracy Kościołów, którego oddział holenderski został zorganizowany w 1915 r. przez prof. Dr. J. A. Cramera, wiele się przyczynił do rozwoju ruchu zjednoczeniowego. W bieżącym roku oddział holenderski otrzymał z fundacji Carnegiego „nagrodę Wateler" za pracę pokojową przez zbliżenie się Kościołów. Z inicjatywy tegoż oddziału powstała pod przewodnictwem prof. Dr. J. R. Slotemaker de Bruine (obecny minister opieki społecznej) „Holenderska Rada Chrześcijaństwa Praktycznego", która zwołała wiele konferencyj i opracowała wiele problematów z zakresu spraw socjalnych, a więc między innemi: sprawy ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, pracy społecznej kościołów i inne.

Obecnie jest w projekcie stworzenie jednej Rady dla wszystkich trzech odłamów Ruchu Ekumenicznego, a więc i Lozańskiego: w ten sposób uniknie się niepotrzebnego zamieszania w pojęciach ludu i jednocześnie podkreśli się, że cały ruch ekumeniczny ma jeden cel wspólny.

Również wśród młodzieży holenderskiej daje się zauważyć wzrost zainteresowań dla zagadnień kościelnych. Przed paru miesiącami został zorganizowany Ekumeniczny Komitet Młodzieży, do którego należą najważniejsze związki młodzieży, a który będzie współpracował z Komitetem Młodzieży Ruchu Sztokholmskiego.

Do innych objawów budzącego się życia religijnego i ekumenicznego należy zaliczyć pierwszy Kongres Ekumeniczny Teologów, który miał miejsce w dn. 25-27 września, oraz powstanie w łonie Holenderskiego Reformowanego Kościoła organizacji pod nazwą „Rozbudowa Kościoła", mającej na celu współpracę z ogólnym wszechświatowym ruchem ekumenicznym.

Należy jeszcze wspomnieć o ruchu „Kościół na codzień", dążącym do uprzystępnienia kościołów ewangelickich również i w dnie powszednie. I tak w centrum Amsterdamu jeden z kościołów jest otwarty w ciągu całego tygodnia, a w porze południowej pastorzy z różnych zborów pokolei odprawiają krótkie nabożeństwa. Podobnie dzieje się w niektórych mniejszych miastach i wioskach.

W całokształcie wyżej wymienionej pracy biorą udział wszystkie ewangelickie kościoły Holandji z wyjątkiem „Kościołów Reformowanych" oraz „Chrześcijańskiego Reformowanego Kościoła", co naturalnie jest godnem pożałowania. Z drugiej strony wybitny udział w pracy ekumenicznej biorą Kościoły Starokatolickie (Utrecht) oraz najstarszy i najliczniejszy w Holandji — „Holenderski — Reformowany."

W końcu należy jeszcze wspomnieć, że w pracy tej sekunduje dzielnie Kościołom Holenderskie Chrześcijańskie Biuro Prasowe, założone w r. 1930, stosownie do uchwały Konferencji Sztokholmskiej.

Ew.-Pol.

Ze świata.

Czytając prasę ewangelicką całego świata, ma się chwilami wrażenie, jakgdyby ewangelicy poszczególnych krajów stanowili zupełnie samodzielne, ośrodki, nie mające z sobą żadnej łączności. Czyta się o rzeczach tak sprzecznych lub tak nienaturalnych dla stosunków ewangelickich, iż niewiadomo częstokroć jakie wobec nich zająć stanowisko.

I tak w Anglji pewnej grupie pastorów anglikańskich o tendencjach rytualistycznych udało się częściowo pozyskać głowę kościoła arcybiskupa Canterburyjskiego. Upoważnił on jakoby jednego z księży do zachowywania chleba i wina z komunji św. w ozdobnem tabernaculum, przed którym pali się wiecznie lampka. W ten sposób ma być zarówno uczczone ciało i krew Pana Jezusa, jak też dana wiernym możność do zaprowadzenia pięknego zwyczaju zginania kolan przy wejściu i wyjściu z kościoła. Jak podają pisma angielskie, ma ta aprobata wypływać z praktycznych pobudek: moż-

ności udzielania chorym i umierającym Sakramentu Wieczerzy o każdej porze: dzień czy w nocy. Co to nam mówi? Pomimo nieprzychylnego stanowiska parlamentu angielskiego, który dwukrotnie odrzucił próby wszelkich zmian w Prayer Book, angielskiej księdze wyznaniowej — koła rytualistyczne (katolizujące) nie dają za przegrane.

— W Ameryce znów, jak podaje organ luterskiej rady narodowej, po skutecznej akcji propagandowej za zakładaniem ołtarzy domowych w Stanie Columbia, także akcja podjętą została w Stanie Południowej Karoliny. Ma się to przyczynić do przywrócenia nabożeństw domowych, odprawianych ongi codzień w domach ewangelickich, a które stopniowo w świecie ewangelickim zanikały. Jednocześnie prowadzona jest akcja za wzmożeniem kościelności, bo, jak się okazuje, jest to nietylko bolączką Kościołów starego, ale zacznie dokuczać również Kościołom nowego świata.

— W rażącej sprzeczności z podstawowemi hasłami Reformacji: wolności sumienia i wolności badania znajdują się ostatnie wypadki kościelne w Niemczech. Lecz nie o nich chciałem tu wspomnieć, a o wyroku pewnego sądu przysięgłych w Hamsen, opartego na prawie obowiązującem nietylko w Prusach, ale i w innych prowincjach Rzeszy, na mocy którego dwuch badaczy Pisma Św. skazanych zostało na dwa miesiące więzienia każdy. W motywach wyroku miał przewodniczący oświadczyć, iż na mocy rozporządzenia Rzeszy z 28 II 1933 r. wprawdzie nikomu nie można zabronić należenia do „Związku Badaczy Pisma Św.," natomiast propaganda wrogich państwu, a poczęści graniczących z szaleństwem idej, jakie głosi Związek, musi być jaknajmocniej tępiona. I to ma być tolerancją religijną w XX w. Jednocześnie prasa niemiecka z załamywaniem rąk podaje, iż w Polsce w miejscowości Szubin w Poznańskim tamtejsza szkółka niedzielna za samowolne urządzenie zabawy na miejscu otwartem ukarana została przez policję grzywną w wysokości aż pięciu złotych.

— Ciekawym przyczynkiem do apolityczności niemieckich sfer kościelnych są wspierane przez Związek Gustawa Adolfa parafje, których liczba według relacji generalnego sekretarza B. Geislera przedstawia się następująco: w Polsce 143, w krajach bałtyckich i Rosji 141, w Czechosłowacji 106, w Austrji 94, w Rumunji 78, w Jugosławji 60, na Węgrzech 26 i t. d. Prócz tego większość parafji w Zagłębiu Saary, dokąd przeznaczone zostało w roku bieżącym największe subsydjum. Kto zna rolę obecną Związku Gustawa Adolfa i potrafi czytać po za cyframi, ten domyśli się reszty. W Polsce aż 143 subsydjowane parafje, kiedy kościół unijny ich wogóle niewiele więcej posiada.

— W końcu chciałbym tu wspomnieć o szaleńczej wprost psychozie, która się w ostatnich czasach objawiła nie tylko w szeregu morderstw dokonanych na politykach, ale która nie zatrzymała się nawet przed bramami kościoła. Mam na myśli ohydny mord dokonany na osobie arcybiskupa Joanna w Rydze, który, jak przypuszczają, ma łączność z wykrytemi przez arcybiskupa pieniężnemi nadużyciami w administracji cerkiewnej. Ciężka strata dla kościoła prawosławnego a zarazem zjawisko znamienne dla czasów dzisiejszych. Cóż wobec podobnego zbrodniczego zdziczenia powiedzieć można. Mimowoli nasuwają się słowa 24 r. Ewangelji św. Mateusza, gdzie napisano: „I usłyszycie wojny i wieści o wojnach. Patrzcież, abyście się nie trwożyli; albowiem wszystko to stać się musi; ale jeszcze nie koniec. Albowiem powstanie naród przeciw narodowi, i królestwo przeciw królestwu, i będzie głód i mór i będą trzęsienia ziemi miejscami. Wtedy was podadzą w udręczenie, i będą was zabijali, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego. I przez rozmnażanie się nieprawości oziębnie miłość wielu."

Jot.

Wacław Granzow.

Wyspiański jako malarz

II.

Wyspiański do końca życia pozostał zamkniętym w sobie, poważnym i smutnym, nie wprowadzając do dzieł swych ani jednej wesołej nuty. Żył tylko życiem wewnętrznym, unosiły go przytem ciągłe porywy. Potrafił się entuzjazmować i zapalać, o ile w grę wchodziła sztuka, dramat lub opera. Rozczytywał się w Maeterlincku, Wagnera znał na pamięć, Mickiewicz był mu Bogiem.

Po roku 1900 choroba Wyspiańskiego zaczęła robić przerażające postępy. Czując swoją niemoc fizyczną oraz zbliżającą się śmierć, rozwinął gorączkową twórczość, spiesząc się z wypowiedzeniem tego, co przepełniało jego bogatą, królewską iście duszą. A miał co mówić, gdyż nadmiar idei i pomysłów kłębił się w jego wyobraźni, rozsadzając mu pierś i czaszkę. Zaczęły się zjawiać w szybkiej kolejności po sobie dramaty. Nie było dotąd w Polsce przykładu, by którykolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać zarówno słowem, jak linją i barwą. Większość z jego dramatów jest pomyślana jednak całkiem po malarsku. Fantazja poety sprzęgła się w dramatach Wyspiańskiego z wyobraźnią malarza, a w niektórych z tych dramatów, jak np. „Weselu", wszystkie sceny pełne są plastyki malarskiej, dochodzącej w samym końcu do jakiejś patetycznej wizji; bo czyż można inaczej nazwać zawrotny, hypnotyczny taniec par na końcu „Wesela" przy muzyce patyków i pod wodzą słomianego chochoła? Poeta-malarz zerwał tu całkowicie z zaśniedziałą rutyną, wprowadzając w swych dramatach zupełnie nowe, nikomu dotąd nieznane efekty malarskie. We wszystkich swych kreacjach był Wyspiański reformatorem, torującym sobie własne drogi. A dramaty „Akropolis", „Legenda", „Bolesław Śmiały" i „Skałka" — są to również poprostu wizje malarskie, tylko wyrażone słowami. Urok tych dramatów potęgują sobą świetnie pomyślane przez autora dekoracje piastowskich świetlic oraz barwne kostjumy, oparte na wzorach ludowych. Wyspiański tak wżył się w czasy piastowskie, tak wyczuł je intuicyjnie, jakby dusza jego była obecna tym czasom. To też rysunki jego do świetlic piastowskich oraz ówczesnych zbroi, strojów i rynsztunków są wprost zdumiewające swym psychologicznym wyczuciem. Zaś czternaście akwarel, wyobrażających ukostjumowanych bohaterów dramatu „Bolesław Śmiały" — to pierwszorzędne arcydzieła, uwydatniające znakomicie ruch i charakter danej postaci. Dzięki tym wszystkim czynnikom epoka bolesławowa oddana była przez Wyspiańskiego na scenie aż do złudzenia wiernie, t. j. tak, jaką naprawdę być musiała.

Wielką zasługą Wyspiańskiego dla sztuki polskiej jest to, że on pierwszy zaczął hołdować ludowości w sztuce. Pierwiastki ludowe u Wyspiańskiego występowały nietylko w komponowaniu ubiorów oraz sprzętów, nietylko przy dekorowaniu kościoła Franciszkanów lecz i w ilustracjach do „Iljady," które artysta wykonał za namową swego przyjaciela — Lucjana Rydla. Podobnie, jak w dawnych zabytkach sztuki ludowej, ilustracje do Iljady wykonane są linją, ze słabym tylko gdzieniegdzie zaznaczeniem wypukłości. Dzięki fenomenalnej intuicji, z jaką Wyspiański wczuł się w epokę Homera, oraz dzięki swej nadzwyczajnej oryginalności — ilustracje do „Iljady" są jedyne w swoim rodzaju nietylko w sztuce naszej ale i obcej.

Wszechświatowy Zjazd Młodzieży.

W dniach od 22 do 30 sierpnia r. b. zgromadziło się na wyspie Fanöe w Danji około 50 młodzieńców i dziewcząt z 20 krajów. Odpowiedzieli oni na zew Wydziału Wykonawczego Młodzieży zjednoczonej w Wszechświatowym Związku jak i w Związku praktycznego chrześcijaństwa. W ciszy i samotności, przerywanej jedynie poszumem wiecznie sfalowanych wód Morza Północnego odbywały się tegoroczne obrady.

Po raz pierwszy zgromadziła się tak liczna gromada reprezentacji z krajów mniejszych (Węgry, Czechosłowacja, Holandja i inne) obok liczbowo imponujących przedstawicielstw młodzieży niemieckiej, angielskiej, skandynawskiej i francusko-belgijskiej.

Po raz pierwszy również odbywał się Zjazd Młodzieży jednocześnie ze zjazdem organizacyj dorosłych i miał ten sam przedmiot obrad: „Kościół i państwo". Przez wydawanie częściowe wspólnych rezolucji udało się młodzieży odegrać tym razem poważną rolę.

Co przyniosła młodzież na Zjazd do Fanöe? pytamy się mimowoli. Niepokój młodości swych czasów, lecz niepokój specyficznie chrześcijański. „W czasach kiedy instynkt samozachowaczy, a zarazem głód autorytetu owładnął większością młodzieży; kiedy głębie mistyczne zarozumiałości lub zwątpienia kruszą wolę, — my młodzi wkorzeniamy się więce niż kiedykolwiek w podstawową zasadę chrzescitaństwa: „Należy więcej Boga słuchać niż ludzi", —Tak głoszono na Zjeździe.

Młodzież dzisiejsza przeniknięta jest tragicznym wysiłkiem, który mistycznym popędom ludzkim, domagającym się całej duszy, przeciwstawia suwerenność Boga. Z tej racji każda z przybyłych delegacyj miała swą własną bolączkę, a nawet swój dramat narodowy. Wynikało z przemówień, iż totalność państwowa stanowi niebezpieczeństwo nie tylko dla niektórych, lecz jest groźbą powszechną, od której nie jest wolnem żadne państwo, nawet te, które uważane są za liberalne

Co znalazła młodzież w Fanöe? Oto drugie pytanie. Niewątpliwie zasady, jak również dyrektywy praktyczne, w pierwszym jednak rzędzie żywą prawdę ekumeniczną. O ile chodzi o zasady, to szukała ich wyłącznie w Ewangelji, jako też w tradycji chrześcijańskiej (kościół pierwotny, reformacja). Uświadomiło też sobie, iż państwo totalne, które chcąc absorbować całe życie duchowe, jest w sprzeczności z ideałem chrześcijaństwa. W jednej z rezolucji wypowiedziała się również przeciw wszelkiemu kompromisowi między kościołem a nowoczesną mistyką; rasizmem i racjonalizmem w każdej postaci. „Kościół ma za zadanie głoszenie Słowa Bożego" — oto dlaczego nie może być czynnością ludu, nawet najbardziej wzniosłą. Za utopję natomiast uznano nadzieje, jakoby organizacji ludzkiej udało się zrealizować Królestwo Boże na ziemi; to, czego się spodziewać możemy to nie raj, lecz jedynie świat, który nie byłby piekłem,

Błędem byłoby gdyby ktoś chciał mniemać, iż Zjazd Młodzieży miał charakter wyłącznie doktrynerski. Jedność nie mieści się w płaszczyźnie idej. Zjazd ten dał młodzieży poczucie ekumenizmu, świadomość powszechności chrześcijańskiej. Ekumenizm to miłość, to jedność ducha, znajdująca się poza wszelkiemi różnicami teoretycznemi. Ona ponad wszelkiemi różnicami — łącząc ludzi w miłość za pomocą maximum wspólnoty. Oto niezatarte wspomnienie, jakie Zjazd pozostawił zapewne na wszystkich uczestnikach.

Jot.

Wyczyny Wyspiańskiego na terenie ludowości w sztuce zrobiły go pionierem nowego kierunku, z którego potem początek wzięła cała twórczość Skoczylasa i Stryjeńskiej.

W bogatej spuściźnie po Wyspiańskim sporo miejsca zajmują portrety osób ze sfer kulturalnych i artystycznych Krakowa, a więc: Rydla, Żuławskiego, Solskiego, Stanisławowskiego, Włodz. Tetmajera i wielu wielu innych. W portretach tych najwięcej zagłębiał się Wyspiański w oddaniu wyrazu duchowego danej twarzy.

Jakby przeciwieństwem tej serji portretów, w której przewinął się cały niemal ówczesny Parnas polski— jest inna jeszcze serja główek pastelowych Wyspiańskiego, mianowicie główek dziewczęcych; główek bladych, smutnych, rozmarzonych, opuszczonych, biednych i cierpiących. Czuł Wyspiański pociąg do takich właśnie modeli, gdyż były one odbiciem jego własnej duszy i dolę ich najlepiej odczuwał.

Genjalne swoje szkice zbiedzony artysta najczęściej rozdaje przyjaciołom, a jeżeli je spienięża, to za cenę wprost śmieszną.

Ulubionym tematem Wyspiańskiego było też macierzyństwo. Główka niemowlęcia a piersi matczynej i wogóle główki dzieci były częstym u niego motywem.

Wszystkie prace malarskie Wyspiańskiego cechuje poczucie dekoracyjności; w główkach unika szczegółów, używa wszędzie linji konturowych, płaszczyzny zaś w ten sposób otrzymane wypełnia czystą barwą. Nerwowiec — unika żmudnej i powolnej techniki olejnej, malując prawie wyłącznie tylko pastelami, gdyż te pozwalają mu jaknajprędzej osiągać swój cel. Nigdy bowiem portretu nie maluje dłużej ponad jedną godzinę.

Łabędzią pieśnią malarstwa Wyspiańskiego jest cykl pejzaży, wykonanych również pastelami, a wyobrażających jeden i ten sam motyw, widziany z okna pracowni — mienowicie widok na błonia i drogę, wiodącą ny kopiec Kościuszki. Cykl ten powstał wtedy, gdy chora artysta nie mógł już opuszczać murów swej pracowni.

Każdy z obrazów tego cyklu został uchwycony w innej porze dnia i przy odmiennem oświetleniu: jeden w słońcu, inny w czasie mgły i oparów, jeszcze inny w świetle kryształków pokrywającego szronu lub w tonących blaskach zachodzącego słońca. Każdy z obrazów tych wygrywa jakby inną symfonję, wysuniętą z własnej duszy artysty. Szereg tych niepospolitych dzieł, tworzących jeden imponujący cykl o tak niezwykle bogatej gamie tonów, świateł i kolorów — nosi nazwę „Historji kilku dni." W pejzażach tych doszedł Wyspiański do zupełnej dojrzałości, spokoju i zrównoważenia, a znajdował się wówczas w całej pełni rozwoju sił duchowych.

Z różnych faz życia Wyspiańskiego pochodzi kilka jego autoportretów, które są zawsze pełne charakteru i wyrazu. Z wcześniejszych bije poczucie siły i energja życiowa, która jednak w późniejszych ustępuje miejsca coraz większemu uduchowieniu.

Należy zaznaczyć jeszcze o zasługach Wyspiańskiego na polu drukarstwa, które pod jego batutą wkroczyło na tory prawdziwej sztuki. Zreformował on szatę książki o tyle, że nadał jej wygląd wysoce artystyczny. Gdy wespół bowiem z Przybyszewskim redagował w Krakowie miesięcznik „Życie", w ciągu krótkiego czasu zdołał jego szatę zewnętrzną tak podnieść i uświetnić, iż nie dziw, że zaraz po wyjściu kilku numerów Mirjam sygnalizował z Paryża, że „co do zewnętrznego wyglądu, to „Życie" stanąć może obok najwytworniejszych wydawnictw w Europie." Z podobnym też pietyzmem odnosił się Wyspiański do szaty zewnętrznej

Z Tow. Pol. Młodz Ewang.

Budowa siedziby posuwa się ciągle naprzód, chociaż nie w takim tempie, jak życzylibyśmy sobie. Zebrane fundusze wyczerpały się już, więc dalsze prace nad wykończeniem uzależnione są od napływających ofiar. Mamy jednak nadzieję, że za miesiąc część budynku zostanie oddana do użytku, całość zaś najdalej za dwa.

Ale zdobycie własnej siedziby to nie koniec naszych kłopotów, to dopiero początek. Przecież sami będziemy musieli ponosić wszystkie koszty, związane z utrzymaniem budynku. Swiatło, gaz, opał, utrzymanie porządku, wynagrodzenie woźnego, oto nowe ciężary, jakie będziemy musieli ponosić, a które, wyniosą kilkaset złotych miesięcznie. Tylko wtedy będziemy wstanie pokryć te wydatki, jeżeli liczba członków, płacących regularnie składki, wzrośnie do 250 — 300 osób. Dziś liczymy ich zaledwie około stu. 300-tu członków to liczba jak na zbór liczący 18000 dusz, zupełnie możliwa. Pamiętajmy bowiem, że w pierwszych latach istnienia, T.P.M.E. liczyło członków znacznie więcej ponad tę liczbę. Spowodowane to było początkowym entuzjazmem społeczeństwa, i nadzieję rychłego posiadania własnego lokalu. Jednak z powodu niemożności zdobycia własnej siedziby i bardzo ciężkich warunków pracy w sali konfirmacyjnej, liczba członków z roku na rok malała, co było objawem zupełnie naturalnym. Ale teraz wszystko się zmienił. Spodziewamy się, że wielu dawnych członków powróci, i że przybędą nowi. Im więcej ich będzie, tem silniejszą stanie się nasza organizacja, tem większe będą rezultaty pracy dla dobra kościoła i zboru naszego. Ale nie czekajcie do ostatniej chwili, aż do otwarcia siedziby. Zapisujcie się już dziś! Już dziś musimy wiedzieć ilu nas będzie, aby odpowiednio się przygotować. Musimy przed przeniesieniem się do własnej siedziby liczyć tylu członków, aby móc pokryć wydatki, które przecież od pierwszej chwili będą nas czekać. W przeciwnym razie najlepsze chęci i wysiłki zarządu nie dadzą się zrealizować, i możemy od początku znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji, co katastrofalnie odbiłoby się na dalszym rozwoju Towarzystwa. Więc nie zwlekajcie! Zapisujcie się sami, i werbujcie innych! Może wielu sądzi, że wiek ich nie pozwoli im już należeć do Tow. Młodzieży. Te obawy są zupełnie nieuzasadnione, gdyż członkowie, którzy kilkanaście lat temu wstąpili w nasze szeregi, dziś, mimo że niejednemu siwizna przyprószyła skronie, pozostają nadal członkami. Dla nich zostało zorganizowane Koło Seniorów przy Tow. Młodzieży.

A więc wszyscy członkami T.P.M.E! a wtedy Towarzystwo nasze stanie się ośrodkiem życia ewangelickiego w stolicy.

Informacje, oraz zapisy na członków przyjmuje kancelarja T.P.M.E. (plac Małachowskiego 1) we wtorki, środy, piątki od godz. 8 — 10 wieczorem.

Zarząd T.P.M.E. w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu wpłynęły następujące ofiary na budowę siedziby:

Zofja i Gustaw Ahrens 100 zł. Frydrych 5 zł. Szelińska 15 zł. Józef Wolff 30 zł. Karolina Wolff 30 zł. Marta Riedel 10 zł. Konstanty Quandt 10 zł. Gustaw Haman 15 zł. Janina Stegner 5 zł. Władysław Wolff 25 zł. Zofja i Herman Eberhardt 50 zł.

Ponadto pani Leokadja Radomska ofiarowała artystyczną poduszkę, którą rozlosowano na Herbatce, co dało zł. 50.— wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać."

Komitet Zbierania Funduszu.

„Kolegjum Kościelne Zboru Warszawskiego zawiadamia, że dnia **4 listopada r. b. o godz. 4 pp.** odbędzie się w sali konfirmacyjnej

Ogólne Zebranie Zboru,

na którem Kolegjum Kościelne złoży sprawozdanie z działalności za rok 1933.

Prawo wstępu mają ci członkowie Zboru, którzy opłacili składkę kościelną za rok 1933."

---

własnych swych dzieł poetyckich, które miłym, swojskim i estetycznym swym wyglądem stanowią w drukarstwie naszem zupełnie nową epokę.

W roku 1906 t. j. na rok przed śmiercią, został mianowany Wyspiański docentem w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, lecz rozwijająca się choroba nie pozwoliła mu już wychować zastępów młodzieży, garnącej się do jego pracowni, nie pozwoliła mu założyć podwalin własnego stylu i własnej szkoły by wlać w nią nowego ducha i nowe życie.

Przed samą śmiercią, rozumiejąc, że już nie jest mu danem wypowiedzieć się całkowicie w tem życiu oraz wierząc w wędrówkę dusz — pocieszał się wiarą w przyszły byt, mówiąc: „Żywot mój nie na jednym zakończy się bycie."

Zmarł w Krakowie w trzydziestym ósmym roku życia i z chwilą tą dopiero naprawdę został uznanym przez wszystkich. Chowano go na Skałkę już nie jak potentata, lecz jak Króla Ducha.

Ciało powoli zgasło, lecz duch jego świeci wciąż jak „ognisty słup", który świecić będzie przyszłym pokoleniom. Sztuka bowiem Wyspiańskiego — to posiew przyszłości, którego plonami długo jeszcze będziemy się żywić i oddychać.

Wyspiański, zwany pogrobowcem romantyzmu, zamknął sobą szereg wielkich romantyków, zpośród których w malarstwie polskim największymi byli właśnie: Matejko ze swą uroczystą wizją dawnej, niepodległej Polski, oraz Grottger — ten, co potrafił tak idealnie wyczarować w swej sztuce „anielską duszę" sponiewieranej ojczyzny.

Nowe książki

Edmund Bursche. Oddziaływanie luteranizmu na ewangelicyzm w Polsce.

Rzecz wygłoszona w Warszawie dn. 13 maja 1933 r. dla wycieczki teologów państw skandynawskich. Warszawa 1934. Odbitka z Przeglądu Historycznego, tom XII. z. 1 Str. 42. Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Wspólna 54.

Ks. Jan Szeruda. Psalmy wybrane z hebrajskiego przetłomaczył... Ustroń 1934. Wydane z zasiłku Rady Wydziału Teologji Ewangelickiej U. W. Drukiem A. Wałacha w Ustroniu str. 64.

S. M, Witherow, dr. teol. — W czem się różnimy od Rzymu? Wydawca: za R. T. S. Londyn — ks. dr. Martin Price; Warszawa Mokotowska 12. Druk M. Garasiński, Warszawa. — Cena broszurki 20 groszy; do nabycia w Księgarni Ewangelickiej, Mokotowska 12, Warszawa.

Wiadomości z kościoła i ze świata

KURS OGRODNICTWA.

Posiadaczów małych ogródków przy willach i letniskach albo w powstających coraz liczniej miastach-ogrodach, jak również ziemian, którzy zechcieliby rozszerzyć zasób swoich wiadomości ogrodniczych, zainteresuje zapowiedź, że Koło Miłośników Ogrodnictwa rozpoczyna dnia 21 listopada 1934 r. trzymiesięczny kurs ogrodnictwa.

Cały Kurs będzie podzielony na 5 cykli, z których każdy stanowi zamkniętą całość. Dzięki temu osoby, którym sprawia trudność pozostawanie przez czas dłuższy w Warszawie, albo które interesują się tylko pewnemi tematami, będą mogły zapisywać się na poszczególne cykle, według ściśle ustalonego programu.

Cykl I obejmuje wiadomości wstępne o glebie, uprawie i nawożeniu w ogrodnictwie. Cykl II — Warzywnictwo. Cykl III — Owocarstwo i sadownictwo. Cykl IV. Kwiaciarstwo gruntowe. Cykl V. Przetwórstwo owocowe i warzywne, pszczelnictwo oraz choroby i szkodniki roślin.

Wykłady będą się odbywały w Tow. Ogrodn. Warsz. — Bagatela 3, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 — 8 wiecz.

Informacje i zapisy: Biuro Koła Miłośników Ogrodnictwa — Al. Jerozolimskie 20 m. 16, tel. 632-70, oraz Kierowniczka Kursu p. Wysocka — tel. 840-18.

WARSZAWA. **Radjo na usługach katolicyzmu.** Zabiegi ewangelików w Zarządzie Radja w sprawie nadawania audycyj, z uwzględnieniem potrzeb ewangelików nie odniosły dotąd pożądanego skutku. Nadawano pieśni religijne prawosławne i żydowskie, na pieśni ewangelickie — nie mówiąc o nabożeństwie — nie było dotąd miejsca. Tem bardziej uderzyć musi każdego ewangelika, dziwna gorliwość Radja, gdy chodzi o kościół katolicki. Niedawno Wydział prasowy i propagandy Polskiego Radja wydał broszurę p. t. „W służbie wiary i miłosierdzia", którą rozesłał do wszystkich proboszczów katolickich z odezwą, zapraszającą do propagowania i zyskiwania abonentów. Ew.-Pol.

ŻEROMSKI a KATOLICYZM. W kwartalniku „Verbum", poświęconym zagadnieniom kultury współczesnej, w tomie II zamieścił Dr. K. Górski artykuł p.t. Żeromski a katolicyzm, w którym pisze tak: „Skłonności duchowe i zdobycze doświadczenia moralnego, które go zbliżały do katolicyzmu, zostały zneutralizowane przez namiętne przywiązanie do życia, brak uhierarchizowania wartości ciała i ducha, przez nieznajomość wreszcie roli, jaką wola i rozum mogą i muszą odegrać w dziele trwałego nawrócenia religijne... Nikt się nie ośmieli twierdzić, że pisarz ten był katolikiem, ale kto wniknie w jego przeżycia, zrozumie, jak gorąco i szczerze Żeromski szukał odpowiedzi na zagadnienia religijne, które były dla niego zawsze aktualne i niepokojące. Zrozumie również, że ze wszystkich dróg, na których ludzie poszukują Boga, najbliżej znalazł się Żeromski katolicyzmu." Tu myli się autor. Żeromski czuł się w duszy protestantem, czemu dał wyraz przez przejście na łono Kościoła ewangelicko-reformowanego. Ew.-Pol.

STATYSTYKA WYZNANIOWA AKADEMIKÓW.

W roku akademickim 1933/34 było w Polsce 49.727 słuchaczów szkół wyższych, w tem wyznania rzymsko-katolickiego było 36 054, grecko-katolickiego — 1.788, ewangelickiego — 1303, prawosławnego — 1.229, mojżeszowego — 8.489.

Ew.-Pol.

NABOŻEŃSTWO AKADEMICKIE.

Dnia 8 października b. r. odbyło się w kościele ewangelicko-augsburskim uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia zajęć w szkołach wyższych stolicy. W nabożeństwie wzięli m. i. udział przedstawiciele Senatu Uniwersytetu, grona profesorskiego duchowieństwa obu wyznań ewangelickich i licznie zebrana młodzież. Kazanie na podstawie słów Ewangelji św. Jana 8, 12 wygłosił ks. Dr. Jan Szeruda, dziekan Wydziału.

Ew.-Pol.

BUDAPESZT. **Ewangelicka Wystawa Krajowa.** W dn. od 30 września do 20 października b. r. była w Budapeszcie zorganizowana krajowa wystawa kalwinizmu madziarskiego, zawierająca ważniejsze pamiątki z ostatnich 4 wieków życia kościoła reformowanogo na Węgrzech. Aktu otwarcia dokonał regent Horthy.

Ew-Pol.

BRATYSŁAWA. **Nowa siedziba biskupa.** Siedzibą biskupa dystryktu zachodniego kościoła ewangelicko-augsburskiego na Słowaczyźnie w miejsce Modrej stała się Bratysława. Kancelarja biskupa mieści się w miejscowym domu zborowym. Ew.-Pol.

NIEMCY. **Po instalacji biskupa Rzeszy.** Instalacja biskupa Mullera w Berlinie, poprzedzona licznemi aktami jego doradcy prawnego, Jaegera, łamiącemi samodzielność poszczególnych kościołów krajowych, przyczynił się do wzmożenia walki w kościele ewangelickim. W dzień instalacji pastorowie, należący do t. zw. Synodu wyznaniowego, odczytali z ambon deklarację, w której, powołując się na słowo Jaegera z 8 września b. r. o planie zorganizowania kościoła narodowego, oświadczyli co następuje: „Potępiamy fałszywe nauki, które mają na celu założenie niemieckiego kościoła narodowego z pominięciem wyznań ale z uwzględnieniem wiary niemieckiej. Biskup Rzeszy Müller, radca prawny Jaeger takoteż wszyscy ich sympatycy porzucili kościół Ewangelicki". Akcja gwałtownego i bezprawnego wcielenia kościołów krajowych do „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" postępuje dalej. W Wirtembergji w miejsce biskupa Wurma powołano komisarza, kościół ewangelicki w Bawarji podzielono na dwa nowe dystrykty Kościoła Rzeszy z dwoma biskupami w Norymbergji i Monachjum na czele. Ew. Pol.

RZYM. **Dekret o używaniu w kościele przekładów Pisma Św.** Według Aktów Stolicy Apostolskiej tom XXVI str. 315 zostało zabronione używanie w kościele liturgicznym perykop lekcyj i ewangelji, w przekładzie z pierwotnego tekstu. Należy czytać tekst według tekstu zaaprobowanego, a więc przełożonego z łaciny według t. zw. Vulgaty.

AMSTERDAM. **Kongres kalwiński.** W dn. od 23 26 października b. r. ma się odbyć w Amsterdamie II-międzynarodowy kongres kalwiński. Program obrad obejmuje m. i. referaty o następujących zagadnieniach: Suwerenność Boga a życie nowoczesne, religijne, polityczne, ekumeniczne. Ew. Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od d. 21 X do 4-X r. b.l

Ochrzczono: 3 chłopców i 5 dziewczynek.

Śluby: Adolf Theise e a. z Wiesą Pietrynik, August Fiskal vel Fiszkal e-a. z Ireną Gustawą Knedler e-a. Edmund Ceran r-k. z Wandą Wolfram e-a., Ferdynand Gustaw Jantz r-k. z Otylją Schmidt z d. Marks e-a. Hugo Otto Bartz e-a. z Ellą Almert e-a.

Zmarli: Ludwik Marein Eberhardt l. 74. Emilja Marta Frenkiel z d. Steieke l. 61. Cecylja Schwartz, córka rzeźnika 12 godz. Paulina Dyckert z d. Rousseau l. 74. Stefanja Salberg l. 57, Zofja Paulina z Wolffów Ahrens, żona przemysł. l. 64, Olga Elza Hintz, kasjerka l. 33, Kazimierz Stefan Liese l. 50.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 4 listopada — XXIII Niedziela po Trójcy Sw.

godz. 9 rano, naboż., w kaplicy szpital., ks. w. Dreger.
„ 9,30 r. naboż. w kościele niemiec., ks. dj. Rüger.
„ 11,30 r., naboż. w kościele główne, ks. p. Miechelis.
„ 1.45 r. nabożeń. dla dzieci, ks. wik. Gumpert.
„ 10,30 r. nabożeństwo na N.-Bródnie, ks. wik. Dreger.
„ 11.45 r. nabożeństwo we Włochach, ks. dj. Rüger.
„ 5 pp. naboż. popołudn. (sala konf.) ks. dj. Rüger.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci na Kamionku i w Piastowie.

Dnia 8 listopada, 8 w. naboż. bibl. (s. konf.) ks. p. Michelis.
„ 9-XI, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.
„ 10-XI, g. 9 r. naboż. dla młodzieży, ks. pref. Krenz.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 4 listopada, godz. 10 r. naboż. odprawi Ks. Sen. Gloeh.
Dn. 4.XI o godz. 11.15 naboż. dla dzieci, Ks. Sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 4. XI do 11. XI 34 r.

Niedziela dn. 4. XI 1934 r. 9.00 Audycja 12,05 Przegląd teatralny 12.15 Poranek muzyczny 13,00 Odczyt 13.15 Poranek muz. 14.00 Płyty 15.00 Pogadanka 15.15 Koncert 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“ 15,35 Koncert 15,45 Odczyt 16.00 Recytacje 16.20 Recital 16,45 Odczyt 17.00 Muzyka taneczna 17.50 Odczyt 18.00 „Teatrz wyobraźni“ 18.45 Odczyt 19 00 Muzyka 19.50 Feljeton 20.00 Koncert 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“ 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Skrzynka pocztowa 22.15 Koncert 22.30 Poemat symf. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 5. XI. 1934 r. 6.45 Audycja 12.10 Koncert 13.00 Dziennik 13,05 Płyty 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.25 Zula Pogorzelska 16.45 Lekcja niemieckiego 17.00 Recital śpiewaczy 17.25 Skrzynka pocztowa 17.35 Płyty 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka pocztowa 18.15 Muzyka 18.45 Dla dzieci 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Odczyt 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Audycja 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Lekcja tańca 22.35 D. c. Muzyki tanecznej.

Wtorek dn. 6. XI. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12.10 Koncert 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik poł. 13.05 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Pieśni 17.25 Pogadanka 17.35 Muzyka 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Wiadomości rolnicze 18.15 Koncert 18.45 Odczyt 19.00 Recital śpiewaczy 19.20 Feljeton aktualny 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert 22.00 Koncert 22.15 Muzyka 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 7.XI. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12,10 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13 05 Płyty 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Koncert 16.45 „Chwilka pytań“ 17.00 Recital skrzypcowy 17.25 Odczyt 17.35 Pieśni 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka pocz. rol. 18.15 Muzyka 18.35 Płyty 18.45 Odczyt 19.00 Koncert 19.20 Pogadanka 19.30 Piosenki 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wiecz. 20 55 „Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21.40 Kwartet Smycz-22.00Koncert 22.15 Muzyka

Czwartek dn. 8. XI. 1934 r. 6,45 Audycja poranna 12.10 Dla dzieci 12.30 Poranek muzyczny 13.00 Dziennik południowy 13.05 „Z rynku pracy“ 13.35 Poranek 15.30 Wiadomości o eksporcie 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16.45 Lekcja języka francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka rolnicza 18.15 Trio fortepianowe 18.45 Odczyt 19.00 Recital śpiewaczy 19.20 Feljeton aktualny 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Rewja orkiestry 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Lekcja tańca 22.35 Muzyka 22.45 Skrzynka radjowa 23.35 Muzyka.

Piątek dn. 9. XI. 1934 r. 6,45 Audycja poranna 12,10 Muzyka 12,45 Pogadanka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty 15,35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16.45 Audycja 17.15 Arje i Pieśni 17.30 Muzyka 17.50 Przegląd wydawnictw 18 00 Odczyt 18.15 Recital 18.45 Odczyt 19.00 Utwory na mandolinę 19.20 Pogadanka 19.30 Piosenki 19 50 Wiadomości sportowe 20.00 „Jak spędzić święto?“ 20.05 Pagadanka 20.15 Koncert 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Muzyka.

Sobota dn. 10. XI. 1934 r. 6.45 Audycja poranna 12,10 Koncert 13,00 Dziennik południowy 13.05 Piosenki 15.30 Wiadomości o eksporcie 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Nowe nagrania na płytach 16.30 „Wesołe Audycje“ 17.00 Duety na sopran 17.15 Koncert 17.50 Odczyt 18.00 Dla młodzieży 18.15 Recital 18.45 Odczyt 19.00 Utwory skrzypcowe 19.20 Odczyt 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21,00 Audycja 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Muzyka 23.05 „Teatr wyobraźni“ 23.35 Muzyka 24.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.